Nr. 267. Kraków, Wtorek 26 Listopada 1918 r. Rok XXVI.

GŁOS NARODU

CENA Nru 20 hal. — WYDANIE CAŁODZIENNE 50 hal. | WYDANIE WIECZORNE | REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. DRUKARNIA: UL. ŚW. TOMASZA L. 35. TELEF. Nr. 3341. RED 190.

Po oswobodzeniu Lwowa.

Tymczasowy Komitet rządzący we Lwowie

Lwów. T. K. R. odbył pierwsze posiedzenie d. 23 b. m. w ratuszu pod przewodnictwem posła Dra Adama.

Do prezydyum powołano pp. Adama, Dubanowicza, Hausnera i Stesłowicza.

Członkowie prezydyum mają w porządku alfabetycznym co tydzień zmieniać się w przewodniczeniu. W pierwszym tygodniu więc urzęduje jako prezes Dr Adam. Do kompetencyi prezydyum należą sprawy polityczne. Inne czynności rozdzielono na 12 wydziałów i wyznaczono dla nich referentów, mianowicie:

Wojsko — ref. Dubanowicz, zast. Świtalski, Skarb — ref. Głąbiński, zast. Stefczyk. Administracya — ref. Skarbek, zast. Chlamtacz. Koleje i drogi — ref. Hausner. Poczty i telegrafy — ref. Laskownicki. Aprowizacya — ref. Kuryłowicz. Szkolnictwo — ref. Chlamtacz, zast. Oziębły. Sądownictwo — ref. Loewenherz, zast. Stahl. Odbudowa kraju i odszkodowania — ref. Głażewski, zast. Szczyrek. Przemysł i handel — ref. Stesłowicz, zast. Neuman. Ochrona społeczna i sprawa sanitarna — ref. Obirek, zats. Mikołajski. Górnictwo: vacat. — Komitet urzędować będzie w gmachu namiestnictwa.

Jak Lwów został zdobyty?

„Wiek Nowy" donosi:

Atak na Lwów przeprowadziły: grupa porucznika Sikorskiego i por. dra Abrahama od góry stracenia na Podzamcze i Wysoki Zamek, grupa II-ga wojsk pol. kapitana Boruty-Spiechowicza od strony Persenkówki, Sichowa, Pohulanki, rogatki Łyczakowskiej, dworca Łyczakowskiego, grupa wojsk polskich kapitana Tatara Trześniowskiego w centrum miasta.

Od jednego z uczestników walk II. grupy wojsk polskichkap. Boruty-Spiechowicza, która operowała na tak zw. froncie południowo-wschodnim, otrzymaliśmy następujące informacye:

W walce tej grupy wzięły udział odcinek V. (szkoła Sienkiewicza), kompania porucznika Bergmanna, odcinek I. (dom techników) pod dowództwem por. Dzieduszyckiego i Bujalskiego i posiłki z Krakowa, w tem I. bat. V. pp. kap. Paszkowskiego, IV. komp. 4 pułku podpor. Kaszy, baterya polówek maj. Knoll-Kownackiego, 2 szwadrony kawaleryi por. Krynickiego, Legia oficerska złożona wyłącznie z oficerów. Komenda na froncie południowo-wschodnim spoczywała w rękach kap. Boruty. Ze sztabu Naczelnej komendy brał udział w całej akcyi tej grupy por. Leg. Pol. Dr. Jakubski.

Akcya rozpoczęła się dnia 21 b. m. punktualnie o godz. 6 rano, to znaczy w chwili ukończenia 3-dniowego rozejmu, od strony Snopkowa w kierunku rogatki Zielonej. Dzięki niezwykłej sprawności wojska, oddziały te jakkolwiek przemęczone i strudzone, jedne dotychczasowemi walkami, drugie pośpiechem podróży, gdyż wprost z wagonów poszły na linię bojową — poczęły się posuwać w obranym kierunku, t. j. rogatki zielonej przez Pasieki ku rogatce łyczakowskiej i dworcowi łyczakowskiemu. Posuwanie to odbywało się w warunkach nadzwyczaj ciężkich i sam teren ogromnie nierówny i zmienny nastręczał dużo trudności, ponadto ciągłe walki z poszczególnemi patrolami ukraińskiemi, do tego teren ten ostrzeliwany był zarówno karabinami maszynowymi, jakoteż haraganowym ogniem armatnim. Karabiny maszynowe niosły od strony Pohulanki, koszar Piotra i Pawła, cmentarza łyczakowskiego, jakoteż kasarń kawalerzyckich. Jedno z najcięższych zadań do przeprowadzenia miała kompania kulparkowska, która już w walkach poprzednich zdobyła sobie chwałę nadzwycza jdzielnej i wypróbowanej jednostki bojowej. Te zaloty okazała i w walce obecnej, w której specyalnie odznaczyli się por. Bergmann, por. Zborzyl Mirecki, podpor. Astanowicz i podpor. Petry. W dalszym ciągu odznaczyła się również 3-cia kompania I. baonu 5 p. p. por. Karasiewicza, miała ona jedno z najcięższych zadań, gdyż ciągłe powstrzymywanie atakującego nieprzyjaciela, aż do jego wyparcia w lasku na Pohulance.

Pierwszy dzień walk upłynął na pokonaniu przedewszystkiem trudności terenowych i przeprowadzeniu zadania głównego t. j. oskrzydlenia nieprzyjaciela na całym froncie bojowym. Z chwilą, kiedy ta akcya precyzyjna została wykonana, poszczególnè grupy po odpowiedniem przygotowaniu artyleryjskiem pod osłoną ognia armatniego posuwać się poczęły w kierunkach ku miastu, by systematycznie na poszczególnych odcinkach wyprzeć nieprzyjaciela. I tak kompanie por. Kaszy, Bujalskiego i Dzieduszyckiego posuwać się poczęły od strony Snopkowa i zajmowały po kolei górę św. Jacka, koszary przy ul. Jabłonowskiej, gdzie mieściły się duże składy amunicyi ukraińskiej i gdzie stały ich rezerwy, dalej, tak zwanego Bettmagazynu przy ul. Zyblikiewicza. Po zajęciu tych objektów, stała już droga otworem do miasta, co też nastąpiło w onegdajszych godzinach rannych. W centrum kompania rzeszowska i por. Bergmanna zajęły Pohulankę i cmentarz Łyczakowski, opanowały koszary obrony krajowej 41 pp. W walkach tych zginął nieustraszony bojownik, uwielbiany przez swych żołnierzy, chorąży Żmuda, komendant uczniowskiej kompanii rzeszowskiej. Po zajęciu tych stanowisk wspomniane oddziały poczęły się posuwać w kierunku miasta. Prawe wreszcie skrzydło, w skład którego wchodziła legia oficerska i 5-ty pułk piechoty kapitana Paszkowskiego po zajęciu dworca Łyczakowskiego przedarły się w kierunku Lonszanówki, opanowały ją i ulicą Łyczakowską jakoteż bocznemi drogami weszły do miasta. W ten sposób doskonale przeprowadzony atak dozwolił przy jednoczesnem posuwaniu się wszystkich odcinków opanować całą tę połać.

Kawalerya tej grupy działała skutecznie na Sichów, Krzywczyce, Lesienice, oczyszczając teren z nieprzyjaciela. To też zadanie spełniał pociąg pancerny, wysłany na Sichów. W walce tej grupy zdobyto 8 dział, karabiny maszynowe, wielką ilość materyału wojennego.

Cała akcya bojowa tej grupy trwała 20 godzin.

Służbę sanitarną obok małego patrolu z techniki, p. Jędrzejowiczowej i Hermanówny, pełniły panie ze szkoły gospodarstwa domowego z całem poświęceniem. Wśród ognia znosiły rannych z pola, niosły posiłek żołnierzom walczącym.

Z dni przed odsieczą.

Od p. Dra Mieczysława Mroczka, urzędnika pol. Tow. handlowego we Lwowie, który przybył dziś do Krakowa, otrzymujemy garść informacyi, tyczących się ostatnich dni przed odsieczą, które poniżej zamieszczamy:

Ukraińcy grzecznieją.

Ukraińcy przeczuwali już od kilku dni, że Lwowa nie zdobędą i że będą musieli ratować się ucieczką. Zaczęli więc na gwałt zmieniać zachowanie swoje w części miasta, którą jeszcze posiadali. Ograbionej przez siebie i steroryzowanej ludności polskiej poczęli nagle okazywać względy, a nawet rozesłali na miasto kuchnie polowe, które rozdawały gotowane mięso. — Mimo tak nagłej ewolucyi w postępowaniu, odrzuciła przecież komenda ruska warunki polskie, na mocy których miał nastać spokój, a wojska ruskie mogły pozostać we Lwowie w kasarniach nawet nierozbrojone.

Wasyl Habsburg.

Wasyl Habsburg bawił we Lwowie trzy dni. Początkowo ukazywał się po cywilnemu, potem przybrał już mundur rotmistrza. Mieszkał w pałacu namiestnikowskim, stołował się w hotelu krakowskim. Tam widziałem go na obiedzie.

Prusacy w niewoli.

W czasie walk poszczególnych oddziałów, jakie odbywały się we czwartek, obrońcy lwowscy wzięli do niewoli niemieckich żołnierzy, walczących po stronie Ukraińców. Jeńców pruskich, w tej liczbie i trzech pruskich oficerów, zamknięto pod strażą w szkole Sienkiewicza.

Spustoszenia w gmachu Sejmowym.

Opuszczając Lwów, Ukraińcy postanowili przecież zostawić po sobie trwałą pamięć. Przedewszystkiem zniszczeniu i rujnacyi poświęcili gmach Sejmu. Wzniecony pożar udało się dopiero w sobotę zlokalizować. Część budynku zdemolowano wewnątrz zupełnie, tak, że pozostały tylko gołe ściany z poodrywanym tynkiem.

Ewakuacya ruska i żydowska.

Przed opuszczeniem miasta przez wojska ukraińskie, część ludności ruskiej, a z nią razem kilkanaście tysięcy żydów, opuściło Lwów i wywędrowało na wschód. Dzielnice żydowskie były więc po przyjściu odsieczy zupełnie opustoszałe.

Gwałt ruski na polskiej prasie.

„Wiek Nowy" podaje następujący opis zniszczonej drukarni:

Przez dwa tygodnie byliśmy zmuszeni do milczenia. Z niesłychaną dzikością i brutalnością uzurpatorska „władza" ukraińska zdławiła całą prasę polską we Lwowie. We czwartek 7 listopada w samo południe, w chwili, kiedy właśnie numer miał już iść pod prasę — wkroczył w bramy naszego gmachu przy ul. Sokoła patrol ukraiński, uzbrojony od stóp do głów w karabiny, rewolwery i granaty ręczne. Na czele tej „kulturnej" wyprawy stał oficer. Jemu przypadł w udziale zaszczyt doręczenia nam rozkazu samozwańczego dyrektora policyi Dra Barana, zabraniającego dalszego wydawania „Wieku Nowego" pod grozą sądu wojennego.

Po spełnieniu tego aktu urzędowego, rozpoczął się drugi, godny również przekazania historyi. Cały personal redakcyi i drukarni zgromadzono w jednym przedziale zecerni. Oficer wymachiwał rewolwerem, żołnierze trzymali w rękach granaty. Zabrzmiał rozkaz: „Stać! nie ruszać się z miejsca!" — poczem na komendę oficera dzicz, przybrana w mundury regularnego żołnierza, wzięła się do dzieła, najwięcej odpowiadającego jej charakterowi i tradycyom. Zaczęło się brutalne, barbarzyńskie niszczenie drukarni. Kaszty z czcionkami, wywracane przez hajdamackie żołdactwo, z trzaskiem i hukiem padały kolejno na ziemię. Za krótki czas teren naszej codziennej pracy przedstawiał obraz ruiny i zniszczenia. Tam, gdzie jeszcze przed chwilą panował skrzętny trud we wzorowym ładzie i porządku — zaległa ponura cisza. Na ziemi leżały kupy gruzów. Drukarnia miała wygląd jak po napadzie Hunów...

Do ludności żydowskiej m. Lwowa!

Pod powyższym tytułem ogłosiła Komenda polska we Lwowie następującą odezwę:

W ciągu trzech tygodni walki o Lwów znaczny odłam ludności żydowskiej nietylko nie zachowywał neutralności w stosunku do wojska polskiego, ale niejednokrotnie z bronią w ręku stawiał mu opór, a także w **zdradziecki sposób** starał się zatrzymać zwycięski pochód naszych wojsk. Zostały **ustalone wypadki strzelania** z zasadzki do naszych żołnierzy, zlewanie ich **wrzącym ukropem, rzucanie na patrole siekierami itp.** Komenda wojska polskiego wstrzymuje naturalny odruch ludności polskiej i wojska. Wszyscy obywatele bez różnicy wyznania zostali wzięci pod ochronę prawa. Zostało w tym względzie wydane rozporządzenie o sądach i karach doraźnych.

Niemniej na ogóle ludności żydoskiej ciąży poważny obowiązek powściągnięcia części swoich współwyznawców, która w dalszym ciągu nie przestaje działać tak, jakby chciała ściągnąć nieobliczalną katastrofę na ogół ludności żydowskiej.

Komenda wojsk polskich liczy, że ludność żydowska m. Lwowa przedewszystkiem we własnym interesie wstrzyma swoich współwyznawców od objawów nienawiści do rządów polskich i że poprawnem i lojalnem zachowaniem się umożliwi Władzom i reszcie ludności wprowadzenie i utrzymanie ładu, opartego na prawie.

Lwów, 23 listopada 1918 r.

Komenda miasta i okręgu.

Sanok i Sambor w polskich rękach.

Lwów 24 b. m. Jak nam donoszą, dziś w nocy nadeszły pozytywne wiadomości o dalszych sukcesach polskich na wschodzie. Miasto Sanok i Sambor są już w rękach polskich. Nasz stan posiadania rozszerza się coraz dalej na wschód.

Bandy ukraińskie nad Sanem.

Z Jarosławia donoszą do „Ziemi Przemyskiej":

Od kilku dni grasuje na prawym brzegu Sanu silna banda ukraińska. Banda ta opanowała dwór w Surochowie i doznając poparcia u ludności tej wioski, nie przepuszcza bez ścisłej rewizyi nikogo do Jarosławia i stara się opanować oba mosty, aby miasto odciąć od wschodniej części powiatu. Banda ta, licząca według opowiadań około 200 ludzi, przeważnie byłych żołnierzy, poprzecinała połączenia telegraficzne i telefoniczne na linii Jarosław—Rawa Ruska—Sokal i przerwała wszelką komunikacyę. **Obdziera się przechodzących z lepszej odzieży,** odbiera się wiktuały i pieniądze, a wszystko idzie na użytek tego oddziału. Zastęp ten zaopatrzony jest w broń i 2 karabiny maszynowe i dwukrotnie próbował sforsować linię Sanu i zająć mosty. Wysłane z Jarosławia oddziały 34 pułku odrzuciły dwukrotnie bandę na Surochów. Na jej czele stoi **oficer austryacki Niemiec Klee.** Zdaje się, że i tej surochowskiej bandy nie zdoła się w inny sposób usunąć, jak jedynie przez wojskową ekspedycyę karną, gdyż ta jedynie może uwolnić ludność miasta od obaw, a ludność wiosek od nieproszonych gości.

Prowokacye żydowskie w Jarosławiu.

Z Jarosławia donoszą:

Dążenia grupy syonistycznej do utworzenia osobnej milicyi żydowskiej spotkały się z wrogą postawą ludności polskiej Jarosławia, zwłaszcza, że młodzież żydowska wstąpiła już była przedtem do ogólnej Straży obywatelskiej, otrzymała broń oraz części mundurów i z tą własnością publiczną **uszła do domów.** Wezwania do zwrotu nie odnosiły skutku, wobec tego nastąpiły rewizye, przy których znaleziono mnóstwo rzeczy pochodzenia wojskowego, także **pochodzących z kradzieży.** Ogólne rozgoryczenie na żydów, wywołane zarówno tym faktem, jak paskarstwem i uważaniem się za „mniejszość narodową" doprowadziło do **dwukrotnego rabunku sklepów,** raz przez powracających z frontu żołnierzy, drugi raz przez ludność wiejską. Ofiarą padły 4 sklepy. Straż bezpieczeństwa i milicya musiała, zapobiegając dalszym gwałtom, użyć broni i padły dwa trupy — **oba chrześcijańskie.** W rabunku **brali udział i żydzi,** przeważnie niedorostki. Stwierdzono to szczególnie co do kramu koło cerkwi.

Aeroplany niem. ostrzeliwają Zagłębie.

Sosnowiec. „Kur. Zagłębia" donosi pod datą 25 bm.: Wczoraj i dziś Zagłębie Dąbrowskie żyje pod nowem wrażeniem napadu aeroplanów niemieckich na nasze miasto. Aeroplan dzisiaj ostrzeliwał z karabinu maszynowego pociąg towrowy, idący z Będzina do Sosnowca. Pociąg wrócił do Będzina. Latawiec niemiecki leciał dosyć nisko. Zarówno wczoraj jak dziś latawce niemieckie były ostrzeliwane przez nasze wojska i straże.

Usuwanie Polaków.

Die „Post" donosi z Wrocławia:

„Robotnicy i urzędnicy narodowości polskiej, zatrudnieni w przemyśle g.ór.n.o.-.ś.l.ą.s.k.i.m, mają być w najkrótszym czasie, **specyalnymi pociągami, odesłani do Polski".** — Częściowo dokonano już wywozu.

Sowiety i Polska.

Warszawa. PAT. Dnia 26 b. m. ministerstwo spraw zagr. otrzymało wiadomość, że władze sowieckie **internowały poselstwo polskie w Moskwie. Część urzędników poselstwa aresztowano,** lokal i dokumenta **objął sowiecki komisaryat** dla spraw polskich. Po otrzymaniu tej wiadomości, minister spraw zagr. zwrócił się natychmiast do komisarza ludowego dla spraw zagr. Cziczerina za pośrednictwem telegrafu iskrowego z kategorycznym protestem i z żądaniem wyjaśnienia. Równocześnie minister spraw zagr. zwrócił się **do duńskiego** ministerstwa spraw zagr. z prośbą o interwencyę u rządu sowieckiego w sprawie pogwałcenia prawa nietykalności polskiego poselstwa i objęcia opieki nad obywatelami polskimi w Rosyi. Wobec wiadomości o gwałcie, któremu uległo poselstwo polskie w Moskwie, minister spraw zagr. wstrzymał wyjazd do Moskwy posła Aleksandra Lednickiego aż do wyjaśnienia sytuacyi i zadecydowania ogólnej kwestyi stosunku Polski do Rosyi. Personal poselstwa polskiego w Moskwie liczy około 100 osób.

Nareszcie uwolniono ks. Michalkiewicza.

Berlin. B. kor. Aresztowany w czerwcu przez niemieckie władze okupacyjne administrator dyecezyi wileńskiej ks. prałat **Kazimierz Michalkiewicz,** został teraz uwolniony. Ks. Michalkiewicz **internowany był** w klasztorze bernardyńskim, w miejscowości Maria Lach nad Renem. Kilkakrotne starania zarówno samego ks. Michalkiewicza, jak i innych wpływowych osób o uwolnienie go, **pozostały bez skutku** wobec nieprzychylnego stanowiska gen. Ludendorffa, a zwłaszcza wielkorządcy Litwy Isenburga. Obecny rząd niemiecki uwolnił ks. Michalkiewicza, a celem ułatwienia mu powrotu do Wilna, posłał do Maria Lach oficera katolika. Ks. Michalkiewicz wyjechał do Berlina samochodem, a stamtąd uda się w dalszą drogę **do Wilna.**

Ludowcy pertraktują o zmianę rządu.

Warszawa. PAT. Przedstawiciel galicyjskiego stronnictwa ludowego informuje redakcyę „Kuryera Warszawskiego" w następujący sposób o sytuacyi:

Ludowcy galicyjscy w myśl swoich uchwał krakowskich przez swoich delegatów posła Witosa i Kędziora domagają się rekonstrukcyi gabinetu w tym duchu, aby utworzyć gabinet międzydzielnicowy złożony z przedstawicieli stronnictw ludowych, robotniczych i demokratycznych, domagają się przytem uwzględnienia zaboru pruskiego i w tym celu przeprowadzili pertraktacye z prezydentem ministrów Moraczewskim i komendantem Piłsudskim. Konferencye trwały przez cały dzień wczorajszy (d. 24 b. m.). Komendant prosił, aby ludowcy objęli rolę pośredniczącą między gabinetem a posłami z Wielkopolski. W dniu dzisiejszym odbyć się mają rokowania z p. Moraczewskim, a następnie wspólne z komendantem Piłsudskim. Na tej naradzie obecni będą również posłowie wielkopolscy. Ludowcy popierają również żądania Śląska Cieszyńskiego do udziału przedstawicieli śląskich w gabinecie. Ponieważ stosunek ludowców do rządu w obecnej sytuacyi jest niezdecydowany, pos. Witos nie bierze udziału w posiedzeniach rady ministrów. Ludowcy sformułowali swoje żądania następująco:

1. Rekonstrukcya gabinetu według następującego klucza: socyaliści otrzymują trzecią część tek, ludowcy również trzecią część, a jedna trzecia pozostaje do podziału między przedstawicieli poznańskich, śląskich oraz fachowców.
2. Zmiana polityki zagranicznej.
3. Reorganizacya siły zbrojnej w duchu zupełnej jednolitości wojska.

Czy chcemy zatrzymać Śląsk?

ODEZWA.

Śląsk cieszyński był jedną z pierwszych ziem polskich, która zerwała orły austryackie i ogłosiła swą wolność i niepodległość. A stało się to po 600-letniej niewoli Śląska.

Od trzech tygodni ma Śląsk swój prawowity Rząd Narodowy, wybrany z trzech stronnictw, a władzy tej słuchają bezwzględnie wszyscy Ślązacy. I potężną swą organizacyą i siłą swego ducha zdołał nasz lud śląski zmusić do uległości tych wszystkich niemieckich baronów węglowych, fabrykantów, finansistów, urzędników, którzy tyle wieków nad nim panowali.

Na zakusy czesko-niemieckie opanowania Śląska odpowiedział śląski robotnik i rolnik, że tylko z życiem odda zdobytą wolność, że ci, którzyby potrafili na nowo Śląsk ujarzmić, zapanują tylko nad ruinami fabryk i kopalń, nad zgliszczami miast i wsi, a jedynem trofeum najeźdźców będą trupy obrońców.

Taki jest nasz Śląsk — taki jego lud!

I spokój tam panuje wzorowy, karność i posłuch — ni śladu waśni partyjnej — jeden cel, wolna Polska wszystkich tam łączy.

Nad Śląskiem atoli zawisło groźne niebezpieczeństwo. Przemysłowy ten, gęsto zaludniony kraj nie ma zupełnie **żywności, o którą rząd** austryacki z rozmysłu się nie postarał. Góry i przemysłowe doliny Śląska mają **już tylko na** kilka dni mąki, ziemniaków, mięsa brak zupełny.

Z chwilą, gdy nie stanie żywności, **opanowane głodem krociowe rzesze robotników i górników** odwrócą się od tej Polski, która nie potrafiła powracającym do Macierzy Ślązakom zapewnić najbardziej skromnego wyżywienia. — I na Śląsk przejdzie piekło rozruchów i **stanie się on łatwym łupem sąsiadów,** którzy z zimnem wyrachowaniem na tę chwilę czekają. Sąsiednie Czechy zdołały już należącą im część Śląska świetnie zaopatrzyć w żywność i gotują dalsze zapasy dla polskich jego części w zamian za uznanie przynależności do swego państwa. A nasz lud to widzi i sarka na opieszłość i niezaradność Polski.

Śląsk przynosi Polsce, jako wiano, miliardowe wartości w kilkudziesięciu ogromnych fabrykach, kopalniach, zakładach przemysłowych i lasach. Rocznie opłacał Śląsk Austryi kilkadziesiąt milionów podatków!

Polska ma zboża i ziemniaków dość. Niestety, czekają one w ukryciu na wyższe ceny, a nasz Śląsk głoduje! Nie chce on jałmużny, czy podarku, za żywność chce sprawiedliwie zapłacić. Choćby tylko te ziemniaki, które dziś jeszcze nie wykopane leżą w ziemi, mogłyby nam uratować ludność Śląska i jego bogactwa. **Potomność przeklnie Was za opieszałość, że po raz wtóry oddaliście nasz Śląsk, perłę krainy Polskiej, na łup wrogów.**

Dajcie górnikom i robotnikom Śląska żywność i to natychmiast! Nie chowajcie **zapasów!** Na **obszarach dworskich,** gdzie dotąd nie wykopano ziemniaków, niech nasi włościanie natychmiast je wykopią pod warukiem, że połowa wykopanych ziemniaków pójdzie pod ich kontrolą po cenie maksymalnej na Śląsk, a wtedy rolnik polski uratuje Śląsk polski.

Które gminy, czy obszary dworskie mają gotowe ziemniaki, czy zboże, niech natychmiast piszą do Banku rolniczego w Cieszynie z podaniem, ile mogą dostarczyć **wagonów** i po jakiej cenie. Bank rolniczy w Cieszynie przyjmuje wszystkie oferty **na żywność w pełnych** wagonach, sam załatwia wszelkie formalności transportowe, a Wojenna Centrala Handlowa w Krakowie ul. Sławkowska nr 1, wypłaci pieniądze za okazaniem duplikatu listu przewozowego.

Prezyd. Śląskiej Rady Narod.

Ks. Józef Londzin. Dr Jan Michejda.

Tadeusz Reger.

* * *

Tyle wymowna odezwa z Cieszyna.

Kiedy armia francuska świeżo wkroczyła na ziemię alzacką, pierwszym czynem francuskiej komendy w oswobodzonym Strasburgu był rozkaz: wypiec dla wygłodzonej przez Niemców ludności **biały chleb,** którego ona od lat już nie widziała.

Nas nie stać, aby garnącym się do nas, a również głodnym braciom dać owo symboliczne wytworne pieczywo. Lecz ten chleb, który mamy, chleb **czarny,** stałby się kamieniem, rzuconym w rozchylający się grób Ojczyzny, gdybyśmy nie rozłamali się nim natychmiast z ziemią śląską!

Polski robotnik i górnik, który chce odtąd dla nas dobywać miliardy z podziemnych krużganków, ufa, że go nakarmimy, jak Francya nakarmiła Alzacyę!

Gdy ręka jego zawiśnie próżna — skwapliwie napełnią ją Czesi, aby kupić sobie duszę naszego ludu.

Czy Polska popełni tę zbrodnię wobec przyszłych pokoleń, aby utracić cieszyński Śląsk, mogąc go zdobyć na zawsze — chlebem?

Odpowiedź dadzą nasi rolnicy.

KRONIKA.

Kraków, dnia 26 listopada 1918.

Wielkie zaniepokojenie wśród paskarzy wywołało wybranie kom[illegible], która wypowie walkę rycerzom przemysłu, bezkarnie czyniącym spustoszenia przez cały czas wojny. Nietylko będą pociągnięci do odpowiedzialności ci, których teraz dostarczy policya lub wskażą doniesienia, lecz także ci, którzy usiedli już na laurach i w spokoju spożywają rezultaty swych zbrodniczych wysiłków. Kara chłosty z teoryi wejdzie w praktykę, nie grzywna, lecz areszt i chłosta czeka tych, którzy łupiskórstwem powodowali i powodują nędzę, zakupują kamienice i wsie, uprawiają lichwę mieszkaniową, zbożową, cukrową i ziemniaczaną, ukrywają towary, aby z zwyżką cen niszczyć konsumentów.

Strzeżcie się więc handlarze przygodni i kupcy, wielcy i mali rolnicy, sklepikarze i przekupnie, rzemieślnicy i kamienicznicy, bo kara chłosty jest bolesną, a doniesienia napływać będą licznie.

Przygotujcie odpowiednią gotówkę dla zwrotu krzywd, bo unieważnione zostaną dawne umowy uskutecznionych już dostaw dla gmin, szpitali, konsumów i t. p., wyjdą więc na jaw także dawne grzechy. Wybrana komisya czuwa! Składa się ona z wybornych znawców i znakomitych prawników.

Rada rabinacka zmusiła żydów do zniżenia cen wedle norm przez nią wskazanych i słusznie miała, bo i po cóż narażać współwyznawców na karę

chłosty, praktyczniej jest więc zniżyć cenę, temwięcej, że naładowane okręty koalicyi są już w drodze, a doniesienia o paskarstwie wpływać zaczynają rojnie. Kara nie minie także tych, którzy popierali i popierają oficyalnie paskarzy, jak mecenasów przemysłu, sprytnie robiących w popycie i podaży, korupcyonistów, którym wiele uchodziło dokąd za nimi stali wiedeńscy przyjaciele i centrale jako szkoły paskarstwa. Wyznaczono już, jak słyszymy, oddział pachołków magistrackich do wymierzania chłosty, zbliża się godzina sądu, więc zniżajcie ceny szanowni paskarze i paskarki!

Z miasta.

DEPUTACYA P. K. L. DO PRAGI. Z ramienia P. K. L. wyjadą do Pragi pp. Tetmajer, Baworowski, Doerman i reprezentant Rady cieszyńskiej celem omówienia nie cierpiących zwłoki spraw bieżących.

OCHRONA OBYWATELI POLSKICH W BERLINIE. Do prezydyum P. K. L. wpłynęło pismo poselstwa polskiego w Berlinie z prośbą o zaopiekowanie się Polakami z byłego zaboru austryackiego, którymi dotąd zajmował się austryacki konsulat. Sprawa będzie załatwiona przychylnie za pośrednictwem przedstawiciela P. K. L. w Wiedniu, byłego ministra Gałeckiego.

LEGION POLSKI Z SERAJEWA W KRAKOWIE. Wczoraj około godziny 8 wieczorem przybyło do Krakowa 63 oficerów i przeszło 600 żołnierzy Polaków ze Serajewa pod komendą majora Ganczarskiego, oficera Legionów polskich. Po 7-dniowej podróży kolejowej dotarli szczęśliwie rodacy nasi do Krakowa. W Serajewie, gdzie grupował się ten Legion z oficerów i żołnierzy, wracających z frontów w Serbii, Czarnogórze i Albanii, pozostawił jak najlepsze po sobie wspomnienie. Przez tydzień pełnił tam Legion polski straż bezpieczeństwa, zdobywając sobie ogólne uznanie. Dowodem tego była wspaniała uroczystość wręczenia sztandaru Legionów w dniu 17 b. m. przez obywatelski Komitet polski w Serajewie. W uroczystości tej wziął między innymi udział także marszałek polny wojsk serbskich i francuskich wojewoda serbski Stefan Stepanowicz, delegaci czesko-słowackiej legii, pluton Sokołów serbskich i delegaci Rady narodowej serbsko-chorwacko-słowieńskiej.

OFIARY PIENIĘŻNE NA ŻYWNOŚĆ DLA LWOWA składać można na rachunek „Biura odsieczy“ w Banku przemysłowym (Rynek), albo w administracyach pism. albo w samem biurze (Uniwersytet. Collegium Novum, sala 67, piętro II, od 10—1 i od 4—7). Dary w naturze składać należy tylko w Składnicy Komitetu na poczcie od 9—1 i od 3—6.

ODCZYT. Staraniem zarządu powsz. wykładów uniw. odbędzie się dnia 28 b. m. w Collegium Novum (sala Kopernika) o godz. 6 wieczorem odczyt dra Bohdana Zahorskiego p. t. „Socyologiczne przesłanki budowy państwa polskiego“. Wstęp 1 kor. 50 hal.

Z TARGU. Dzisiaj na targu ogłoszono nową taryfę maksymalną, wedle której masło ma kosztować 44 kor. za kilogr., ser 7—9 kor. za kilogr., mleko 3 kor. za litr, jajo 70 hal., gęś 36 kor., kura lub kogut 18 kor. Włościanie, którzy z produktami wiejskimi przybyli na targ, wobec kontroli sprzedać je musieli po cenach taryfy, wiele jednak targ ominęło i pozbywało towar u handlarzy oczywiście po wyższych cenach. Na pl. Szczepańskim sprzedawano chleb taniej bo po 5 kor. za 1 klgr. za mąkę mieszaną niezbyt zdatną do użycia, za dano na Rynku kleparskim 14 do 16 kor. za klgr. Aby wytępić lichwę wiejską, potrzebna jest solidarność konsumentów; jeśli bowiem jedni płacić będą każdą cenę, inni towaru po cenie uczciwej nie dostaną. Dotychczas niestety do tej solidarności daleko, a jest ona niezbędnie potrzebną dla dobra ogółu konsumentów.

DWUDZIESTU BANDYTÓW dzisiejszej nocy przychwyciły straże wojskowo-policyjne w Ludwinowie. Bandyci, podpici i w doskonałych humorach, grając na harmonii, szli widocznie na łup.

CENY ŚWIEC. Magistrat podaje do wiadomości, że od 22 listopada b. r. maksymalna cena świec w handlu częściowym wynosi za 1 kg. 4 K. 40 h. Przy sprzedaży w ilościach mniejszych niż 1 kg. cena jest następująca: za 1 sztukę wagi 1.16 kg. 28 h., za 1 sztukę wagi 1.32 kg. 14 h., za 1 sztukę wagi 1.60 kg. 7 h.

Zawiadomienia i komunikaty.

WOLNE POSADY NAUCZYCIELSKIE. Rada szkolna okręgowa zamiejska w Krakowie, urzędując wśród nowych lepszych dla rozwoju szkolnictwa warunków, utworzyła kilka nowych posad nauczycielskich. Kandydaci lub kandydatki mający świadectwo dojrzałości, mogą posady te otrzymać już od 1 grudnia b. r. Podania wnosić do Rady szkolnej okręg. zamiejskiej w Krakowie, ul. Basztowa.

PORANEK LITERACKI poświęcony świetnemu francuskiemu myślicielowi Voltaire'owi odbędzie się w niedzielę dnia 1 grudnia b. r. w sali Tow. Lekarskiego. Prelegent K. Czapiński; w części ilustracyjnej znakomici artyści pp.: Anna Zielińska i Leonard Bończa.

ERIKA MORINI sławna skrzypaczka, przyjechała dziś do Krakowa i wystąpi nieodwołalnie jutro t. j. we środę dnia 27 b. m. w sali „Sokoła“. Początek o godz. 8 wieczór. Bilety do nabycia u J. Rudnickiego. Linia A—B.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy raczyli w jakikolwiek sposób uczcić pamięć naszej przedwcześnie zmarłej żony i córki i okazaniem współczucia starali się przynieść ulgę naszemu smutkowi, a w szczególności Przewielebnemu Duchowieństwu, Rodzinie Zmarłej, Przyjaciołom i Znajomym, tą drogą składamy z głębi serca płynące podziękowanie.

Józef Kolman z córką i Rodzice.

Kraków 25 listopada 1918 r.

†

W piątek 29 listopada, jako w piątą rocznicę śmierci ś. p.

FELIKSA SOBAŃSKIEGO

odprawione zostanie w kościele św. Barbary o godz. 10-ej rano

Nabożeństwo żałobne

o czem życzliwych i znajomych zawiadamia

Rodzina.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Wyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.